

INNOWACJE MAJĄ SZANSĘ W KRYZYSIE

Aby być innowacyjną firmą w branży inżynieryjno-sanitarnej, trzeba znać się nie tylko na mechanice. Trzeba inwestować w badania. To pozwala na takie zaprojektowanie urządzeń, aby były naprawdę przydatne.

– Gdybyśmy zamiast stawiać na innowacje zaczęli produkować zabawki do franek, to być może bylibyśmy o wiele większą firmą niż teraz – mówi **Bernard Bujwicki**, prezes firmy Bartosz. – Wystarczyłby dobry marketing i sprzedaż na cały świat – tłumaczy. I dodaje, że przecież **to, którą drogą pójdzie firma, to tylko kwestia wyboru**. Firma Bartosz powstała w 1990 roku.

– Zaczynaliśmy ze współpracownikami od handlu urządzeniami technicznymi. To były różnego rodzaju pompy, armatura, urządzenia do automatyki. Jesteśmy inżynierami, stąd taki wybór – mówi Bernard Bujwicki. To było wtedy bardzo potrzebne na naszym rynku. Bo wraz ze zmianami politycznymi zaczęły wchodzić do Polski nowoczesne technologie. Tyle tylko, że nie wszystkie rozwiązania pasowały do polskiej rzeczywistości. – Niektóre rzeczy zaczęliśmy konstruować sami – mówi Bernard Bujwicki. I opowiada, jaki problem w latach 90. był z wykwalifikowaną kadrą: z elektronikami, z programistami. – Bo to była dziedzina, która dopiero raczkowała w Polsce – mówi. W końcu pomógł im student z Politechniki Białostockiej. Poradził sobie z pierwszym konstrukcyjnym zadaniem, a potem współpracował z firmą przy następnych. Jednym z pierwszych urządzeń, które zaczął produkować Bartosz, był system hydroforowy. Teraz sztandarowym produktem firmy są filtry do wody, dzięki którym każdy w swoim domu może mieć wodę źródlaną, czyli najzdrowszą i najlepiej przyswajalną przez organizm. Ale dzięki takiemu rozwiązaniu chroni się też środowisko naturalne. – Czyli nie produkujemy plastikowych butelek, które do tej pory zalegają na wysypiskach śmieci – twierdzi prezes Bartosza.

Drugą rzeczą, którą stworzył i opatentował Bartosz, to repery, czyli megalowoczesne systemy wentylacji.

– Człowiek w ciągu godziny zużywa około 20-30 metrów sześciennych powietrza. Gdy dwie osoby śpią w pomieszczeniu 3x4 metry, to wystarcza im powietrza na około pół godziny. Potem oddychają dwutlenkiem węgla, który jest gazem szkodliwym. I nie ma co się dziwić, że rano wstają zmęczeni i z bólem głowy – przekonuje Bernard Bujwicki. Przyznaje, że do tej pory developerzy nie przejmowali się dobrym systemem wentylacji. Innowacyjny produkt trudno więc było wprowadzić na rynek.

Urządzenia wyprodukowane przez białostocką firmę doceniają nie tylko ich użytkownicy. Bartosz to firma często nagradzana. Ostatnio, w konkursie Złoty Instalator 2010 dostała nagrodę za opracowanie i wdrożenie polskiego, nowoczesnego rozwiązania technicznego. Bartosz został też Regionalnym Liderem Innowacji i Rozwoju 2010 w kategorii Innowacyjny produkt. Dostał Medal na tegorocznych XVIII Ogólno-

polskich Targach Materiałów Budownictwa Mieszkaniowego i Wyposażenia Wnętrz, ma Diament Forbesa za 2010 rok.

– U nas tylko połowa pracowników zatrudniona jest przy produkcji. Niemal tyle samo to konstruktorzy, którzy cały czas pracują nad innowacjami – mówi Bernard Bujwicki. Zdecydowana większość inżynierów to absolwenci Politechniki Białostockiej. Z uczelnią tą firma współpracuje także w badaniach, chociaż większość z nich prowadzi na własną rękę. Dzięki temu może opatentować swoje wynalazki. Prezes Bartosza przyznaje, że **innowacyjne produkty nie mogłyby powstać, gdyby firma nie inwestowała w badania**.

– Badania nie mało kosztują – przyznaje. I jednocześnie zapewnia, że **nie są to utopione pieniądze, tylko inwestycja, która się zwraca z nawiązką**. – To pozwala nam



Innowacyjne produkty Bartosza nie powstałyby bez badań

się rozwijać. Takie firmy jak Siemens, Philips czy Mitsubishi funkcjonują od lat i też opierają się na badaniach. I dzięki badaniom stoją dość wysoko. My jesteśmy na początku drogi, jednak taka polityka firmie się opłaca.

– Dzięki temu zawsze jesteśmy o krok przed konkurencją. A firma, która pierwsza wprowadza dany produkt na rynek, zawsze jest w lepszej sytuacji – nie ma wątpliwości prezes Bartosza.

Poza tym, gdy firma sama projektuje i produkuje – ma szanse szybciej dostosować się do wymagań i oczekiwań klientów. A to się przecież liczy na rynku.

– Jak pokazują badania PARP, czynnikami sprzyjającymi poprawie konkurencyjności mikrofirm jest prowadzenie działalności innowacyjnej oraz dobre zidentyfikowanie i wykorzystanie, czasami nieoczywistej, niszy rynkowej. To bywa gwarancją sukcesu – uważa **Robert Zakrzewski** z Departamentu Rozwoju Przedsiębiorczości i Innowacyjności Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości.

Więcej na www.ppp.pi.gov.pl

